№ 185. Kraków 13 Sierpnia — Sobota. Rok 1859.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS" Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^{1}/_{2}$.

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 12 sierpnia.

Od paru lat występuje corocznie przed Izbami belgijskiemi projekt powiększenia i wzmocnienia fortyfikacyj antwerpskich. Toczą się rozprawy, ścierają się stronnictwa. Dwa zdania walczą ze sobą: ministeryalne liberalne, żądające powiększenia twierdzy Antwerpii w imie patryotyzmu i interesów handlowych kraju; drugie tak zwane zachowawcze utrzymuje przeciwnie, że niepodległość Belgii nie opiera się na fortecach, a projekt ten nie ma żadnéj styczności z handlem i przemysłem, chyba przez to jedynie, że będąc bardzo kosztownym, sprowadzi przez swe wykonanie nowe ciężary na te dwa czynniki bogactwa narodowego. Dotąd zdanie to przemagało i przemagało tak przeważnie, że gabinet cofał projekt, odkładając go na później.

Przyszedł on na stół i tego roku i to wkrótce po podróży króla Leopolda do Anglii. Szczególnym trafem zdarzało się to i dawniéj, ale nikt na tę okoliczność nie zwracał uwagi. Tym razem, gdy w Anglii ciągle tylko mowa o uzbrojeniach, wylądowaniach, napadach i środkach obrony brzegów, projekt silniejszego ufortyfikowania Antwerpii zaraz po powrocie króla z Osborne Izbom przedłożony, musiał poruszyć opinię publiczną we Francyi. Wystąpiły też bardzo ostro półurzędowe dzienniki francuskie, przypominając Belgii, że gdy ma sobie zapewnioną niepodległość i neutralność traktatami, których nikt zrywać nie myśli, niepowinna o tem zapominać, że traktaty lepszą dla niéj są tarczą niż fortyfikacye Antwerpskie; że koszta ich budowy nie mogą przynieść żadnych dla Belgii korzyści, że przeto jeden tylko pozostaje domysł i to następujący. Antwerpia w razie danym mogłaby posłużyć Anglikom za punkt wylądowania na kontynencie, z armią któraby w nowych fortyfikacyach od razu warowny obóz zastała. *Constitutionnel* upomina więc Belgię, aby się nie stała narzędziem Anglii, i aby pamiętała, że Francya zawsze w przyjaznych z nią pragnie zostawać stosunkach, nie mówiąc już o przysługach jakie miała sposobność jéj oddać.

Dzienniki belgijskie, to jest ministeryalne, bo inne są przeciwne fortyfikacyom, odpychają ów zarzut, aby wzmocnienie twierdzy w Antwerpii miało służyć widokom Anglii. Belgia chce być neutralną, ale na to trzeba, aby była silną, aby miała fortece i wojsko. Anglia nierównie prędzéj i łatwiéj opanuje Antwerpię w razie danym, jeżeli projekt nie przyjdzie do skutku, bo Antwerpia oprzeć się nie będzie mogła. Handel potrzebuje portu ubezpieczonego twierdzą w przypadku wojny, a przypadek ten Francya przewidywać się zdaje, skoro takie czyni przypuszczenia.

Nie będziemy daléj rozbierać téj polemiki. Projekt jest nam naturalnie bardzo obojętny, ale dyskusya jaką wywołał, sposób w jaki go we Francyi przyjęto, jest symptomatem ogólnego położenia. Jest pokoj, i nie ma przyczyny myśleć, aby się nie utrzymał. Cesarz Napoleon wyraźnie go sobie życzy i wszystko w tę stronę kieruje; ponosi nawet dla pokoju pewne ofiary. Ale pomimo tego, wszystko w téj chwili przybiera zaraz wojenne barwy. Anglia postępuje sobie tak jakby przekonaną była, że Francya brzegi jéj z dnia na dzień napadnie. Francya w powiększeniu twierdzy belgijskiéj upatruje zamiary wylądowania Anglii, a zatem wojny powszechnéj bo Anglia sama napadać kontynentu nie może. Prusy zmieniają system landwery na systemat armii stojącéj, nierównie kosztowniejszy. Tak więc pokój jest i będzie, ale w każdym razie nie zdaje się, aby przestał być zbrojnym, owszem zbrojniejszym być zamierza niż kiedy.

Korespondencya Czasu.

Z pod **Krosna** 5 sierpnia.

Napotkawszy w 166 *Czasu* wzmiankę o fabryce narzędzi rolniczych w Targowiskach, o któréj szanowny korespondent od Wieliczki nie mógł mieć pod ręką dat szczegółowych, pospieszam znając dokładnie stan tego zakładu, uzupełnić jego sprawozdanie.

Zakład budowy narzędzi rolniczych w Targowiskach, powstał roku 1858 na wiosnę. Do czerwca tegoż roku, zatrudniał dwóch kowali w kuźni o dwóch ogniach i parę stelmachów. Wyrobił w tém czasie 37 pługów i 6 wozów. Dopiero po przemyskiéj wystawie 1858 roku zaczął się warsztat zwiększać i urządzać, co trwało do końca lipca 1858, 1go sierpnia t. r. został w ruch puszczony, istnieje zatém rok jeden. Zakład ten składa się: z kuźni o 9 ogniskach, warsztatu ślósarskiego zaopatrzonego w najlepsze narzędzia, w dobrą tokarnię do toczenia sztuk żelaznych, do długości stóp 12tu i machiny do wiercenia dziur w metalu, w końcu warsztatu stolarskiego; poruszany siłą rąk. Zatrudniał w zimie 26 robotników stale w warsztacie, teraz zatrudnia 20. Oprócz tych daje robotę do domu czterem kowalom i 7 stelmachom, częścią w Targowiskach, częścią w wsiach sąsiednich, i miasteczku Krośnie zamieszkałym. Do dziś dnia wyrabia tylko narzędzia rolnicze; żadnych machin. Było zamiarem właściciela wyrabiać machiny, lecz stanęły mu na przeszkodzie: 1) brak robotników; ci bowiem których zatrudnia, nie mogli podołać obstalunkom tak licznym, iż wiele obstalunków z krótkim terminem, przyjętemi być nie mogły. 2) Agio srebra przeszkodziło sprowadzeniu z Prus machin pomocniczych i machiny parowéj, do poruszania takowych. Na małą skalę zaś fabrykacya machin nie może się opłacić.

Zakład wyrobił w tym roku (od 1go sierpnia 1858 do 1go sierpnia 1859):

a) pługów różnéj budowy, po cenie od 7 do 20 złr., . . . sztuk 509
b) koleśnic do pługów . . . „ 152
c) extyrpatorów . . . „ 17
d) okopywaczy . . . „ 21
e) zgłębiaczy . . . „ 9
f) znaczników . . . „ 5
g) scarificator . . . „ 1
h) drapaczy . . . „ 2
i) bron . . . par 10
k) bron do plewienia . . . „ 5
l) bron diagonalnych Howarda całkiem żelaznych z wagami . . . „ 42
ł) wozów . . . sztuk 43
w ogólnéj wartości złr. 10,105.

Oprócz tego naprawiał zakład stare machiny i narzędzia; zaopatrywał swoje gospodarstwo; w końcu wykonał wszelkie kowalskie, ślusarskie i stolarskie roboty, koło nowo stawiających się budynków, i urządzenia warsztatów.

Z tych wyrobionych narzędzi za 10,105 złr. sprzedano za 9,357 złr. Pozostałe w zakładzie narzędzia za resztę to jest 748 złr., są jedynie te, które zakład zrobił dla siebie na modele, i w części te, które przygotował na wystawy we Lwowie i Krakowie.

Zakład spotrzebował w tymże roku:

żelaza kutego, blach na pługi, blach bukszowych i blach ślósarskich razem . . centnarów 516
gotowych wyrobów żelaznych jak muter etc. . . . „ 3
żelaza lanego . . . „ 39
blach stalowych na odkładnice, lemiesze etc. . . . „ 8
stali w sztabach . . . „ 3
materyału drewnianego . . . z 200 buków
węgla bukowego . . . 1250 korcy.

Sądząc po obrocie, dość znacznym na tak mały zakład, możnaby mu niezłą przyszłość rokować, lecz rzecz się ma przeciwnie. Najpierw koszta wyłożone są znaczne, zakład się bowiem przysposobił w bardzo wielką ilość materyału drewnianego (chcąc mieć zawsze suchy), również w wielką ilość węgla. Powtóre obstalunki, (których był nawał) już się wykończają a nowe, bardzo słabo przybywają. Przyczyna tego następna: Prawie każden potrzebujący narzędzi zgłasza się po nie *w ostatniéj chwili*, i żąda bardzo krótkiego terminu odstawy. Dużo więc obstalunków musiano odmówić. Raz więc przez to, powtóre; téj wiosny straciwszy raptem prawie trzecią część robotników, niemógł zakład, mimo najlepszych chęci dotrzymać wszystkich terminów, i tém sobie konsumentów odstręczał. Gdyby zaś gospodarze potrzebujący narzędzi, wcześniéj, choć 3 miesiące naprzód, po nie się zgłaszali, mógłby zakład wszelkim żądaniom zadość uczynić.

Paryż 8 sierpnia.

Książę Napoleon udał się do Cherbourga nie dla robienia honorów jak mówiono rosyjskiemu admirałowi, lecz dla spotkania się z W. księciem Konstantym, który obiecał wstąpić do tego portu, jadąc na wyspę Wight, czy z niéj wracając. Wiel. książę Konstanty przybył dziś do królowéj Wiktoryi. Widać z dzienników angielskich, że Anglia zaczyna się zajmować flotą parową, do któréj przyszła Rosya przy pomocy Francyi. W dzisiejszym *Constitutionnelu* pan Granier de Cassaignac tłumaczy cel ufortyfikowania Antwerpii popierany przez Anglią. Anglia, jakem to już nieraz mówił, chce mieć w tym miejscu rodzaj „tête de pont", aby mogła w razie potrzeby wylądować swe wojsko i powtórzyć korzystniéj niż 1809 r. wyprawę, którą zrobiła na wyspę Walscheren. Parlament angielski ma zakończyć swe obrady w końcu tego tygodnia.

Pays przeczy wiadomości o zamordowaniu konsula francuzkiego w stronie Aden. Wiadomość ta wylęgła się z tych podań o rozruchach nad morzem Czerwonem, o zamordowaniu jednego francuzkiego kupca w Abisynii i utopieniu się w skutek rozbicia okrętu pana Lamberta wicekonsala francuzkiego. List z Egiptu ogłoszony w *Constitutionnelu*, zwrócił uwagę. Donosi on, że nim doszła do Egiptu wiadomość o pokoju w Villafranca, przybyła pod Aleksandryę flota angielska i że miał przybyć do Aleksandryi Sułtan. Korespondent wnosi, że kiedy toczyła się wojna w Lombardyi, Anglia chciała z Sułtanem zrobić coś ważnego w Egipcie. Co? nie wiadomo. Pokój wykonaniu projektu przeszkodził.

Z księstw włoskich przychodzą jeszcze sprzeczne wiadomości. Sprzeczność pochodzi z dwóch przeciwnych dążeń: książąt i narodów. Sprzeczność ta musi się pogodzić i książęta będą musieli zrobić pierwszy krok pojednania, aby usunąć niebezpieczeństwa. Mówią o lidze narodowéj Toskanii i Modeny przeciw restauracyi dawnych książąt. Mówią o wylądowaniu w Toskanii Mazziniego i o ogłoszeniu dyktatorem Garibaldego itd. Księżna Parmy daje przykład ustąpień i dla ocalenia tronu swych dzieci myśli, jak mówią, pójść za mąż za księcia Carignan wuja króla sardyńskiego, co z czasem dałoby Piemontowi prawo do Parmy. Panu Reiset powiodło się w Piemoncie; król piemoncki odwołał swych komisarzy z księstw, jest więc nadzieja, że mu się powiedzie i w księstwach. Romania przyjęła kodeks napoleoński. Rządowe dzienniki francuzkie chwalą i zapewniają, że rząd francuzki wystąpi w razie potrzeby w jego obronie. Kodeks napoleoński opierający się na równości praw, jest ogromną siłą cywilną i że tak powiem, społeczną. Obudza on i odmładza narody. On wyprowadził z anarchii trzech ostatnich wieków i posunął o wiek naprzód królestwo. Są kraje dla których historyczność trzech ostatnich wieków używana za objekcyą przeciw kodeksom, jest prostą mrzonką lub pokrywką uroszczeń. Nierówność praw, dzie-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KILKA SŁÓW

odpierających publiczne zaprzeczanie istnienia w pierwodrukach

konstytucyj polskich „suffragiów"

danych w r. 1632 i w r. 1669 przez elektorów króla Władysława IV i króla Michała Korybuta.

(Patrz Nra 167 i 178 *Czasu* z 1859 r.)

Okólski i Niesiecki wielokrotnie o pierwszych wspominając, przechowali niewątpliwą wiadomość o rzeczywistném istnieniu Suffragiów z r. 1632; a kiedy te w zbiorze konstytucyj polskich pod nazwą „Volumina legum" przed bez mała półtora wieku wydanym, zostały opuszczone, tém większém było dla badaczów przeszłości zadaniem: zajęcie się w tym względzie poszukiwaniami, a nawet obowiązkiem, zwrócenia uwagi powszechności na myłki i ważne opuszczenia, w téj pracy księdza Stanisława Konarskiego znajdujące się; nadto zaś wynikała potrzeba uciekania się w każdéj pracy ważniejszéj do pierwodruku konstytucyj polskich.

Niestety nie zostało to ważne źródło badawcze dotąd zebrane w zupełności, przynajmniéj świat naukowy niema o tém zawiadomienia.

Konstytucye polskie w swoim czasie po każdym sejmie będąc wytłaczane, w odrębnych rozchodziły się po kraju kawałkach, które dowolnie zbierane i oprawiane, stanowiły z mniejszemi lub znaczniejszemi opuszczeniami „Księgi" różnéj objętości, niemające ciągłéj liczby stronnic, te albowiem jedynie w działach uchwał sejmowych z każdym rokiem się poczynając, już na suffragiach, uniwersałach poborowych itp. nie zawsze się znachodzą.

Szczęśliwie bardzo została podjętą myśl nowego wydawnictwa Voluminów legum, które bezwątpienia szanowny wydawca z uzupełnieniem braków i z poprawieniem niedokładności, według pierwodruków konstytucyj polskich, zamierzył do skutku doprowadzić. Potwierdzenie publiczne tego mniemania, uspokoiłoby troskliwych o *pełny* zbiór konstytucyj polskich, jako materyał historyczny wielce pożądany.

Przeczytawszy ogłoszenie w Nrze 145 *Czasu* z dnia 26 czerwca r. b. umieszczone, poczuwałem się do obowiązku zwrócenia uwagi szanownego wydawcy, na niedokładności w Voluminach spostrzeżone, mianowicie zaś na opuszczenia suffragiów danych na królów Władysława IV i Michała Korybuta, które w pierwodrukach konstytucyj polskich w Krakowie w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka gockiemi głoskami wydanych, znajdujące się, miałem przed oczyma (ostatnie tylko w ułamku). Wyraziłem daléj, że te suffragia są osobnym na ziemie podzielonym rozdziałem jako takowe objęte; trzeba nadto było dodać co wprędkości omieszkałem, że są dane między Wolą a Warszawą, pierwsze w roku 1632 dnia 8go listopada, drugie zaś w r. 1669 dnia 19go czerwca; po takiéj wiadomości, umieściłby szanowny autor artykułu w Nrze 178 *Czasu* z dnia 5 sierpnia r. b. znajdującego się, bez wątpienia inną *odpowiedź*. Co do podanéj ilości głosów, prostuję wzmiankę moją w Nrze 167 *Czasu* r. b. umieszczoną, w ten sposób: że na króla Władysława IV danych było 3585 głosów, zaś na króla Michała więcéj niż dwa razy tyle.

Wydawca Voluminów legum w przeszłym wieku w świat puszczonych, zawinił mocno, że nie umieścił w poważném dziele swojém elektorów króla Władysława IV, o których istnieniu wiedział z Okólskiego i Niesieckiego, podobne bowiem źródło badawcze, winno być z największą dokładnością wydane w zupełności. Lecz nadto więcéj chybił autor „Elektorów pocztu" uporczywem swém zaprzeczaniem istnienia suffragiów z r. 1632 (patrz Ner 167 i Ner 178 *Czasu* z r. b.); jeżeli te w księgozbiorze zakł. nar. im. Ossolińskich nie zostały odszukane, należało za śladem Niesieckiego do innych udać się piewodruków konstytucyj polskich. Ostrożniéj należy w dziełach i pismach publicznych wyrokować o przeszłości, aby za sobą i innych w błąd nie pociągać!

Dla wiadomości szanownego autora „Elektorów pocztu" dodaję: że niedługo po zjawieniu się Nru 167 *Czasu* z dnia 23 lipca r. b. odszukane zostały w Bibliote Jagiellońskiéj: suffragia z lat 1632 i 1669, zupełnie według opisu wyżéj wyrażonego w pierwodrukach konstytucyj polskich, także w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka gockiemi głoskami wytłoczonych, zachowane.

Znalazły się zatém suffragia w księgach ustaw zachowane! Szanowny autor „Elektorów pocztu" zechce więc niewątpliwie użyteczną pracę swoją uzupełnić „dodatkiem", a być może, iż prócz wspomnianych świeżo odszukanych, i reszta suffragiów dotąd brakujących znalezioną zostanie, co jeżeli nastąpić może, to najprędzéj w miejscu pobytu niegdyś drukarni Andrzeja Piotrkowczyka, w szacownym księgozbiorze przy Akademii Jagiellońskiéj w Krakowie. *P. Ż. S.*

ROCZNIK
Lekarzy polskich w Paryżu.

Towarzystwo paryskie lekarzy polskich, ogłosiło drukiem pierwszy poszyt Rocznika w języku polskim. Stały jego sekretarz p. Raciborski, poprzedził zbiór prac swych kolegów, krótkim wstępem, w którym stara się nakłonić wszystkich piszących w kraju do przyjęcia terminologii lekarskiej grecko-łacińskiéj z odmianami zakończeń właściwych językowi polskiemu, nie zaś silić się koniecznie na wyszukiwanie nowych, nie zawsze przez ogół lekarzy przyjętych, bez pomocy słownika, (którego dotąd niemamy) niezrozumiałych, a wprowadzających najniezawodniej zamęt w saméjże nauce. Grecya była kolebką sztuki lekarskiéj, ona

łąc wnętrze narodu, może być tylko używaną na szkodę narodu i z polityki nienarodowéj.

Monitor doniósł, że rozpoczęły się w Zürich prace nad traktatem pokojowym. W tych pracach bierze stanowczo udział Piemont. To daje wróżbę, że i inne włoskie trudności zostaną usunięte. Sfery rządowe nie wątpią, że kongres będzie i że weźmie w nim udział i Anglia. *Siècle* oświadcza się za potrzebą kongresu w interesie Włoch i w interesie Europy. Kongres wyprowadza na jaw kwestye i czasem ułatwia ich rozwiązanie. Sabaudzki *Courrier des Alpes* został zawieszony za popieranie życzeń, aby Sabaudya została przyłączoną do Francyi.

Wczorajszy *Monitor* wytłumaczył i uniewinnił marszałka Canroberta, którego marszałek Niel zdawał się w swym raporcie oskarżać o wahanie się i zbyt powolne postępowanie w bitwie pod Solferino. Wytłumaczenie było potrzebne, armia bowiem przyniosła z teatru wojny złą opinię o marszałku i uważała go za niezdatnego. Marszałkowie Canrobert i Baraguey d'Hilliers przybyli do Paryża i będą figurować w tryumfie. Cesarz jest w obozie chalońskim. Dziś i jutro będzie robił manewra a pojutrze ma się udać do obozu pod Helfaut. Przed wyjazdem do Chalons Cesarz zebrał radę ministrów, na któréj była i Cesarzowa. Cesarzowa nie jest już rejentką, ale należy do wszystkich obrad. Kształci to politycznie Cesarzową i ustala bezpieczeństwo Francyi.

Wczoraj w niedzielę mimo ogromnego skwaru, były tłumy narodu w obozach pod St. Maur i Vincennes. Widok armii lombardzkiéj jest zawsze wspaniały. Armia leży pod namiotami. Rozmowy oficerów są ciekawe i mają polityczną wartość. Oficerowie są przekonani, że Francya ma jednego tylko jenerała: Cesarza. Cesarz miał pokazać wysoką zdolność i miał wszystko prowadzić sam w najściślejszym sekrecie. Marszałkowie i jenerałowie odbierali rozkazy na kwadrans lub pół godziny przed ruchem. Rozmowy żołnierzy są jeżeli nie ciekawe, to charakterystyczne. Opaleni zuawi są malowniczy. Turkosi są ponajwiększéj części czarni. Są oni poważni w ruchach. Mówią językiem sabirskim, który jest mięszaniną wszystkich języków znanych na brzegach morza Śródziemnego. Mają zwyczajną pułkową muzykę, ale przy batalionowych doboszach mają afrykańską kocią muzykę, którą bardzo lubią, jak pułki szkockie lubią kozę. Turkosy nie żenują się i często myją się w Sekwanie i modlą według praw koranu. Piją strasznie absinth, który zabija armię algierską. Picie absinthu, bardzo upowszechnione we Francyi pod pozorem że daje apetyt, staje się łatwo namiętnością. Absinth daje z czasem trzęsienie rąk a nawet obłąkanie. Absinth nie jest naszą piołunkówką, którą pije się w kraju dla... czystości krwi, jestto mięszanina sztuczna, zapalna, do któréj (dla dania cieczy żółciejszego koloru kiedy się w nią leje wodę) mają dodawać nieco witryolu. Minister wojny stara się utrudniać handel absinthem w Algierze, lecz naprózno.

Jeńcy austryaccy są odsyłani do kraju. Oficerowie dostali pozwolenie pobytu w Paryżu. Jest ich dziś tutaj ze 200.

Przygotowania do uroczystości d. 14 i 15 są coraz widoczniejsze i liczniejsze. Będzie nie jedna lecz kilka a może kilkanaście bram tryumfalnych na bulwarach. Pierwsza będzie na bulwarze Beaumarchais przy placu Bastylii. Na placu Vendôme robią 16 piramid, które jak zostaną złączone z sobą, utworzą cztery bramy tryumfalne. Z 25ciu wież obserwatorskich, które niedawno zbudowano dla tryangulacyi Paryża, robią piękne obeliski, przybrane w dekoracye i chorągwie, które dnia 15go zostaną oświetlone. Walą się do Paryża cudzoziemcy i ciekawi z prowincyj. Ostatni przynoszą najwięcéj pieniędzy. Opinia o bogactwie Anglików prawie zniknęła. Francuzi spostrzegli że są najbogatszymi w Europie i że w bogactwie przewyższa ich tylko Ameryka. Okna i ławki w trybunach drogo się sprzedają. Cesarz wyjedzie na spotkanie armii na plac Bastylii i wróci na plac Vendôme, na którym odbędzie się defilada przed Cesarzem i Cesarzową. Przyjęcie Cesarza przez naród, będzie zapewne dobre, bo opinia o pokoju więcéj się oświeciła. Cesarz ma pozostać w St.-Cloud przez cały dzień 15go sierpnia, dzień zabaw ludowych, igrzysk na Sekwanie, teatrów wieśniaczych na Esplanadzie Inwalidów i przy rogatkach tronowych, gratysowych widowisk w zwyczajnych teatrach, balonów, fajerwerków itd.

Hr. Arese mieszka w St.-Cloud. Kto wie czy z przyczyny konferencyi w Zürich i niebezpieczeństw w księstwach włoskich, Cesarz nie zrzeknie się podróży w Pireneje.

Główne zajęcie Cesarza zwrócone jest dzisiaj ku podniesieniu krajowego bogactwa i kredytu. Cesarz ma zamiar użyć 200 milionów pozostających z pożyczki, na prace publiczne, które bogacą naród i skarb. Ministrowie złożyli w tym celu radzie stanu różne projekta do praw. Francya bogaci się na wszystkich drogach, ale bogaci się najwięcéj na drodze przemysłowéj i handlowéj, bo są to zyskowniejsze prace. Kraje czysto rolnicze są zawsze biedne. Rozumieją to dobrze Anglicy, zwani zwierzętami politycznemi, z przyczyny ich instynktu ku temu co kraj podnosi. W Anglii, jak to powiedział lord Palmerston, wszyscy są kupcami i spekulantami, wszyscy są bankierami, a bank jest to najzyskowniejsza praca. Żadna familia angielska nie opuści apartamentu w Paryżu, póki go nie wynajmie. Są niektóre familie, które na tém zyskują, a jest to przykry zysk, którego nie cierpią Francuzi, bo wymaga sprofanowania domu. Mówię o tém jako o jednym z przykładów nieustannego ducha spekulacyjnego Anglików, Anglików nie dość u nas znanych.

Minister prac publicznych ogłosił okólnik w przedmiocie drenowania. Bank nieruchomy daje z rządowych pieniędzy pożyczki na drenowanie, ale aby ziemianie się nie rujnowali przez nieznajomość rzeczy, inżynier departamentu obowiązany jest dać swe zdanie czy drenowanie jest potrzebne. Taka opieka nad ziemianami nawet we Francyi, gdzie każdy rozumie swe interesa, może zadziwiać, ale dzisiaj nie powinna. Wszystko na tym świecie potrzebuje jeżeli nie kontroli, to rady wyższéj, i bieda jest kiedy jaki interes spuszcza się na arbitralny sąd samego siebie.

Miasto Rouen ma od kilku dni wspaniałą wystawę przemysłową. Z tego powodu *Constitutionnel* robi uwagę, że we Francyi centralizacya rządowa nie tamuje wcale decentralizacyi pracy i produkcyi. Wystawa w Rouen mieści wszystkie płody przemysłu północnego, mianowicie tkaniny.

Lamartine ogłosił historyą Aleksandra Wielkiego a p. Hamel historyą Saint Justa, 25cio-letniego deputowanego z Paipus i sławnego terorysty.

Dziś, po mowie ministra oświecenia, odbyło się w Sorbonie rozdanie nagród uczniom szkół paryskich. Z tego powodu dzienniki wieczorne spóźniły się w druku. Zmuszony oddać mój list o $5\frac{1}{2}$ na pocztę (inni korespondenci mają czas do $7\frac{1}{2}$), nie mogę nic o tém donieść.

Paryż 8 sierpnia.

B. Obóz w St. Maur a raczéj pod Vincennes, codziennie zapełnia się. Nadzwyczajna ilość ciekawych dąży oglądać nowo-przybyłych i przypatruje się twarzom wojskowym w zupełnéj ich kampanijnéj szczerości. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi zaległo obszerną przestrzeń, rozbito namioty ręczne (tentes abrits), to jest bardzo praktyczne schronienie, które żołnierze na plecach noszą. Każden żołnierz ma pionek i kawałek płótna z którego namioty się robią. Sześciu żołnierzy za pomocą kilku drewnianych kołków, które w kieszeni zawinięte noszą, rozciągają kawałki płótna, spajają je zapięciami i tworzą schronienie, niskie wprawdzie, ale dostateczne do snu i spoczynku. W dzień zaś jedna ściana téj sześciennéj figury podniesiona daje postać budki z przyganokiem i chroni od słońca. System kuchni obozowych jest także bardzo prosty i dowcipny. Paryżanie niemogą się nacieszyć widokiem przybyłéj armii i rozłożeniem przypominającym niedawne trudy i zajęcia. Wczoraj przeszło sto-tysięcy ludzi odwiedziło obóz, a pod ten czas połowa żołnierzy z obozu wyległa do Paryża. Żołnierzom armii włoskiéj w tych czasach dwa zostawiono zatrudnienia, zabawę i spoczynek. Ostatniego używają dobrze znające Paryż wojska liniowe i gwardyjskie. Zabawie zaś z niepojętym zapałem oddają się te korpusa, które nigdy Paryża niewidziały. Przybyli z Włoch strzelcy algierscy, pospolicie turkosami zwani. Na wszystkich ulicach Paryża i we wszystkich publicznych miejscach spotkać ich można, otoczonych zawsze tłumem ciekawych. Ubiorem zbliżają się do zuawów gwardyi, postawą zaś i zachowaniem się zupełnie od europejskiego towarzystwa odróżnieni. Ubiór ich składa się z niebieskiego szpencera dosyć gustownie żółtą taśmą obszytego, szerokich niebieskich szarawarów u dołu kamaszami białymi ściśniętych, z białego zawoju i czerwonego feza. Ponajwiększéj części są czarnéj lub bardzo oliwkowatéj cery. Przytem nadzwyczajnie silni, dzikiego wejrzenia i srogiéj postaci. W pułkach tych zawadzają się kiedy niekiedy Francuzi, znajdują się i Arabi mówiący po francusku, ale w ogólności mało językiem gallów można się posłużyć z synami pustyni arabskiéj. Połowa podoficerów jest wzięta z pośród krajowców. Podporucznicy i porucznicy niektórzy są Arabowie, ale w ogólności reszta oficerów jest francuzów znających język podkomendnych. Mówiono mi, że 3600 tych afrykanów popłynęło do Włoch. Wraca ich 2400. Cesarz miał cel; obracając drogę turkosów przez Paryż do Algieryi, chciał pokazać Francyi nowych współbraci, a szczególniéj ludności wschodniéj zawojowanéj przedstawić stolicę Francyi. Co rok naczelnicy pokoleń arabskich przybywają do Paryża i są przedmiotem hojnéj ze strony rządu gościnności. Militarny spacer batalionów strzeleckich niemało się przyczyni do rozwinięcia zręcznéj polityki Napoleona III. Podbój Algieryi jest dokonanym czynem. Wojna w tych stronach już nie może być ani znaczącą ani długo-trwałą. Nie dosyć jednak podbić ludność, trzeba ją jeszcze przywiązać, zjednać sobie. Tego wymaga dobrze zrozumiany interes państwa. Tego żąda usilnie rząd cesarstwa. Wynarodowianie nawet dzikich pokoleń, wiadomo jak jest trudne. Historya dowodzi tysiącem przykładów, jak podobna polityka bezowocną i szkodliwą z czasem się staje. Najzbawienniejszym środkiem przyciągnięcia zawojowanych krain jest podbicie serc ludności. Na téj drodze postępuje rząd francuski w Algierze. Natrafił wprawdzie na miejscowe trudności, a w tych najgłówniejszym był opór władz miejscowych. Militarnym rządom przykro jest się pozbyć miecza którym podbili i którym jakiś czas rządzili. Od najwyższéj do najniższéj warstwy rządzących wszyscy radziby przedłużyć stan zgodny z ich osobistym interesem, ale sprzeczny z interesem państwa. Dawniéj w Izbach prawodawczych występowali żarliwi obrońcy kolonizacyi i administracyi wojskowéj. Rząd nie miał siły zwalczenia potężnego oporu. Raporta władzy miejscowéj naturalnie że zgadzały się w uznawaniu *statu quo* za najlepszy i jedyny środek praktyczny. Cesarz Napoleon III swobodny w działaniu, przyłożył stanowczo siekierę do pnia i obalił nadużycie. Runęła na szczęście przewaga wojskowa i zostawiła miejsce powadze prawa. Ministeryum Algieru rozpoczęło zarząd cywilny kolonii i odtąd liczyć można prawdziwie zbawienny rozwój instytucyj w téj zamorskiéj francuskiéj prowincyi. Jeszcze został gubernator wojskowy, ale więcéj dla spraw wojskowych. Wkrótce zapewne i ta władza usuniętą zostanie. Idzie o to głównie, ażeby i mieszkańcy obecnego kraju i sąsiednie pokolenia arabskie poznały dobrodziejstwo zarządu cywilnego i poczuły korzyści przyjaźnych z Francyą stosunków. Ludność Francyi, a mianowicie mieszkańcy Paryża, dobrze czują całą ważność polityki Napoleona IIIgo i bez wyjątku ubiegają się w poparciu zamiarów rządu. Synowie pustyń afrykańskich doznają najgościnniejszego przyjęcia u mieszczan paryskich. Dobijają się paryżanie o zaszczyt uczęstowania nowych współobywateli, z któremi jednak na migi tylko się rozmówić mogą. To wylanie się nadzwyczajne uczuć bratnich ma niektóre swoje niedogodności. Wyznawcy proroka odurzeni przyjęciem, zapominają przepisów Koranu, i raczą się likworami zakazanemi, jakby nektarem przyszłego raju. Można zaręczyć, że w obozie turkosów jedna tylko warta czuwa nad bezpieczeństwem korpusu, a i ta niewiem czy dostatecznie oprze się pokusom donoszonych ofiar. Zwykle francuzów obcy nazywają samolubami, chciwemi spekulantami. Jest to materya do wyjaśnienia szczególniéj dla naszych polskich pojęć. To jednak pewna, że Francuz tam, gdzie idzie o interes kraju lub ludzkości, logiczniejszym się zawsze okaże, nad mniemanych poświęconych filantropów. Spotkałem w tych dniach jednego z tych procederzystów który pewnie grosza marnie nieuroni. Jest on właścicielem domu zajezdnego, i odznacza się bajecznem podawaniem rachunków, szczególniéj dla książąt niemieckich lub szlachty polskiéj. W jego pojęciu dwie te klasy społeczne stanowią ekonomiczną jedność. Otóż ten fabrykant kotletów i wynalazca dubeltowych rachunków, częstował u stołu swego kilkunastu turkosów, mówiąc: „Algier już nam się sowicie wypłacił. Dał nam doskonałych żołnierzy i wyrobił nowych oficerów. Wkrótce da nam zboże, produkta, handel, marynarkę i t. d. Ale trzeba żeby Arabi wiedzieli że są naszemi braćmi, a nie poddanymi, trzeba żeby poznali korzyści połączenia się z nami. Znają naszą siłę, niech teraz poznają nasze serca. Mieli zachętę w naszéj oświacie, w naszym porządku, niech doznają dobrodziejstw naszego prawodawstwa.“ Długo tak rozmawiał Amfitryon do uradowanych Arabów, a ja słuchając go żałowałem, że nie masz tuż blisko mężów stanu, którzyby mogli z tych przestróg korzyść odnieść praktyczną.

Francuzi mają talent przyswajania obcych żywiołów. Gdzie tylko raz Francuzi rządzili, tam ślady ich pobytu z trudnością się zacierają. Prowincye Nadreńskie, Neapol itd. są najlepszym dowodem żywotności zasad francuskich. Najdobitniejszy zaś dowód racyonalnego postępowania władzy centralnéj, nastręczają nam dwie prowincye dawno już do Francyi wcielone a zupełnie odrębną cechę zachowujące.

Alzacya i Lotaryngia odróżnione językiem, obyczajami, religią, przeszłością, niektóremi nawet municypalnemi przywilejami, są jednak tak ściśle spojone z ojczyzną-matką, że stanowią jednolitą całość.

Można zawojować tę część kraju ale jéj od Francyi oderwać niepodobna. Alzaczyk i Lotaryńczyk mieni się być Francuzem, Francuzów nazywa Welchami, a jednak poświęciłby ostatnią kroplę krwi, gdyby go od Francyi oderwano. R. 1793 i 1814 są daty dowodzące najwyższego patryotyzmu tych prowincyj, zkądże ta spójność? Gdzie węzeł łączący różnorodne plemiona? Dla czego takie ciążenie w stronę władzy centralnéj? Dla bardzo naturalnéj przyczyny. Władza centralna od pierwszéj chwili zaboru nie przestała być oględną, opiekuńczą, racyonalną. Znając dobrze słabą stronę serca ludzkiego nie drażniła drobnemi kwestyami, pojętna i zręczna zostawiła podbitym wszelkie zadowolnienie nie żądając w zamian niczego bo wiedziała dobrze, że z czasem natura przysporzy dobrowolnie to czego gwałt nie jest w stanie uzyskać. Wszyscy urzędnicy w Alzacyi i Lotaryngii od chwili podbicia są zawsze urodzeni na miejscu. Nawet żandarmów dobierają z miejscowych rekrutów. Język tak miły każdemu człowiekowi szanują i do uczenia się języka francuskiego w szkółkach elementarnych nie zmuszają. Na wsiach językiem francuskim niepodobna się posłużyć. Władza centralna nieuważa tego za niedogodność. A kiedy w Alzacyi np. pojawił się finansowy mąż wielkich zdolności, któren z najniższego szczebla wyszedł na ministra finansów za czasów Ludwika Filipa i często przemawiał w Izbach, choć ten syn Germanii kaleczył język

---

też i utworzyła język naukowy, przyjęty następnie z pewnemi modyfikacyami od Rzymian i takowy w kolei czasu otrzymał prawo obywatelstwa u innych narodów, które w miarę postępu nauki, nowych odkryć na choroby i lekarstwa szukały stosownéj nazwy w źrzódłosłowach greckim i łacińskim.

Takie powszechne przyzwolenie zrodziło uniwersalność mowy lekarskiej, na różnych kończynach świata zarówno rozumianéj. Dotąd jestem zupełnie w zgodzie z Dr. Raciborskim, chciałbym się z nim przecież skłócić, nie już *o przewagę między szkołą empiryczną a racyonalną*, jak to on uczynił w szrankach rocznika z Dr. Kaczkowskim, ale poprostu o czystość języka polskiego i nie o gwałcenie gramatyki naszéj, ale i tu mnie rozbroił własną do publiczności prośbą o przebaczenie mu licznych językowych uchybień, jako przyzwyczajonemu od lat wielu pisać jedynie po francusku. Pisarze krajowi usprawiedliwić się niepotrafią wyłączną obroną sekretarza Towarzystwa. Pomiędzy celniejszymi artykułami umieszczonymi w Roczniku, są następujące: Wiadomości o źródłach lekarskich w Iwoniczu Dra Moszczańskiego; przegląd główniejszych wypadków lekarskich, jakie się objawiły we Francyi w ciągu upłynionego roku, przez Dra Raciborskiego; przegląd prac medycznych w Niemczech w r. 1858 przez Dra Kaczkowskiego, i historya postępu w diagnozie i terapeutyce zapaleń płuc i pleury zacząwszy od Hipokratesa, przez Dra Raciborskiego. Ta ostatnia praca jest tłomaczeniem artykułu umieszczonego przez autora w dzienniku *Expérience* w 1841 r.

Śledząc początku jakiegokolwiek odkrycia lub postrzeżenia, przyjdziemy w końcu do tego pospolitego uznania, że nie masz *nic nowego pod słońcem*, że to co przypisujemy dzisiejszym pomysłom, znane już było przemądrym Grekom i Rzymianom. Któżby śmiał był podawać w wątpliwość, że sposób leczenia zimną wodą, nie został odkryty przez Priesnitza? a przecież tak nie jest. Czytajmy rozprawę historyczną o hydroterapeutyce Dra James *Med. Central Zeitung*, a w niéj dowiemy się, że początek tych leków wodnych sięga czasów Augusta. Dion Kassiusz w Ks. III wyraźnie świadczy: że kiedy August po raz jedynasty był obrany konsulem, w ciężką zapadł chorobę, przywołał do siebie senatorów i celniejszych urzędników, naradzał się z niemi o interesach Rzymu, oddał wielką pieczęć państwa Agryppie i już gotował się na śmierć, wtenczas jego wyzwoleniec Antonius Musa brat Euforbiusa lekarza na dworze króla Judy, postanowił go wyleczyć użyciem wewnątrz i zewnątrz zimnéj wody. Nad wszelkie spodziewanie, August wrócony do zdrowia, lekarza swego mianował rycerzem (eques), dał mu znaczną sumę pieniędzy i uwolnił nie tylko jego ale i wszystkich używających tejże metody leczenia od wszelkich opłat. Musa odtąd używał niezaprzeczonej sławy i wziętości. Wirgiliusz wspomina o nim:

„Doctior o quis te, Musa, fuisse potest!“

Sam Horacy wielki lubownik falernu, został jednym z najgorętszych stronników hydroterapeutyki. Przekonany o jéj skuteczności, dopytuje się tylko u Muzy, z jakiego źródła ma czerpać wodę i zapisuje się, jakby to dziś było, do towarzystwa wstrzemięźliwości (Lib. v. Epist. XV). Nie wiem czy wspomnienie o Horacym, niebyłoby nową zachętą dla naszych włościan, do poprzestania picia gorzałki?... Ale wracam do Musy — krótko używał nabytéj wziętości. Po klęsce Kassyusza z Brutusem, mianowany od Augusta siostrzeniec jego Marcellus arcykapłanem i edylem krzesłowym, został tajemnie otruty przez Liwią żonę Augusta chcącą koronę zapewnić jego pasierbowi Tyberyuszowi. W owych czasach znano się także na truciznach powoli sprzątających ludzi ze świata. Liwia dobrze wiedziała, jaki koniec czeka Marcella, a przecież w udanéj swéj o jego życie obawie, wezwała pomocy Musy. Woda zimna niebyła antidotem na truciznę i Marcellus powędrował w kraje Plutusa. Okrzyczano lekarza nieukiem; wyzdrowienie Augusta przypisano mocnéj jego organizacyi, działaniu samejże natury. Istotną prawdę zakryto potępieniem hydroterapeutyki, którą potem dopiero, jako rzecz nową wskrzesił po stuletnicy za panowania Nerona niejaki Charmes z Marsylii do Rzymu przybyły. Nie brakło i tą razą stronników — wedle Swetoniusza Seneka był jednym z zagorzałych obrońców; sam Neron przechwalał się że sposób leczenia udoskonalił dokładając śniegu do kąpieli z zimnéj wody. Pijano wodę przed i po jedzeniu, przed spaniem i zaraz po przebudzeniu się, a nawet i śród snu jak powiada Pliniusz *et si libeat somnos interrumpere*. Zalecał kuracyą zimnéj wody Celsiusz, a mimo to wszystko, zapomniano o niéj przez długie wieki, i dopiero Dr Cullen w XVIII wieku, wrócił ją do praktyki lekarskiej. Może być, że o tem wszystkiem prostaczek Priesnitz nie wiedział wcale, może w istocie szczęśliwy przypadek naprowadził go do użycia leków zimną wodą; nie wdziewając biretu doktorskiego, wrodzonym dowcipem odgadł ich skuteczność i łatwy środek dojścia do fortuny, a wtenczas może i z Labruyerem nieraz powtarzał sobie, że: *la gravité est un masque inventé pour cacher les defauts de l'esprit.*

Zostawszy na chwilę uczniem Hippokrata, muszę tedy popisać się z całym moim zapasem umiejętności choć ten ogranicza się do jedynéj recepty znalezionéj w jakimś dzienniku, na zapruszenie oka. Od czasów Ptolomeusza (a więc i tu sięgamy odległéj starożytności), wiadomem jest każdemu, że glob oka w ciągłéj zostaje rotacyi — jeśli tedy ciało jakie obce wpadnie pod jego powiekę, nie trzeba jéj zamykać, ani nacierać, tylko trzymać je otwarte, zwrócone na jeden przedmiot, a skutkiem rotacyi, ciało obce zepchnięte zostanie do kąta nosowego i wypłynie ze łzami.

L***

francuski i grzeszył gramatykalnie, ortograficznie, prozodyjnie itd. nie raz to Francuzów i parę razy większość przyznała mu ministeryalną tekę. Tym mężem był pan Humann. Słowem w tych dwóch prowincyach Francyi badacz znajdzie mnogie powody do uwag, a mąż stanu wielką naukę gdyby z niéj chciał korzystać.

Co do ludzi wojennych gdyby kiedy pokusili się o podbicie Alzacyi i Lotaryngii niech pamiętają na słowa moje których się niepowstydzę. Alzacyą i Lotaryngią po długim rozlewie krwi można zająć ale oderwać od Francyi nigdy.

Ambasador perski ze świtą przeszło 50 osób tylko co przybył do Paryża.

Lwów 11 sierpnia. *Gaz. Lwowska* pisze: J. Exc. Namiestnik Agenor hr. Gołuchowski odjechał wczoraj o godzinie 4téj popołudniu do Wiednia.

Wiedeń 11 sierpnia. Artykuł wczorajszéj wieczornéj *Gazety Wiedeńskiéj* nie został przez wszystkie tutejsze dzienniki powtórzony; te zaś które go umieściły, żadnych nie dały nad nim uwag. O naradach w Zürich milczą też dzisiaj, a o ogólnych stosunkach europejskich, zdanie dzienników jednogłośnie dziś nadmienia o większém zbliżeniu się ku Prusom.

Gazeta Wiedeńska zamieszcza krótką depeszę hr. Rechberga z d. 27 lipca do barona Mensshengen nadzwyczajnego posła w Bernie, w przedmiocie otwarcia konferencyi w Zürich. Nota rzeczona brzmi: „Panie Baronie! P. Stämpfli otrzymał bezwątpienia wiadomość, że rządy austryacki i francuski umówiły się, aby rozpocząć układy pokojowe w Zürich; zarazem upraszam Pana, abyś o tém uwiadomił urzędownie p. prezydenta Związku. Oględność i energia, jaką Rada związkowa udowodniła, zachowując podczas wojny bezstronne a przychylne stanowisko neutralne, zalecają przedewszystkiém gościnną ziemię szwajcarską na zjazd pełnomocników państw wojnę wiodących. Rząd cesarski wybierając miasto Zürich, był z góry pewnym przyzwolenia Rady związkowéj, i sądzę, że niepotrzebuję polecać pełnomocników cesarskich uprzejmości władz narodowych.“

Odpowiedź rady związkowéj mówi, że rząd kantonu Zürich już został zawezwany, aby przyjął pełnomocników państw kontraktujących z należnemi względami i honorami i uczynił zadosyć każdemu ich żądaniu.

— *Gaz. di Venezia* (urzędowa) z 6go zawiera artykuł obszerny, w którym stara się rozwiać polityczne złudzenia i nadzieje tych, którzy ciągle jeszcze mają wiarę, że skutkiem konferencyj w Zürich, kraj wenecki złączony zostanie z resztą Włoch. Termin ten odstąpienia Wenecyi naznaczany dawniéj na 14go czerwca, teraz znowu przeniesiony jest na 15go sierpnia.

— *Presse* utrzymuje, że projekt względem zaprowadzenia w Austryi sądów pokoju przesłany dopiero został do opinii właściwym władzom i korporacyom.

— *Gaz. Wiedeńska* zawiera od kilku dni codziennie wykazy żołnierzy różnych pułków i różnéj broni ozdobionych medalami wojskowemi za odznaczenie się w bitwach we Włoszech.

— Urzędowa *Gaz. di Trento* (trydencka) z d. 4go b. m. donosi: Wczoraj przechodził tędy mały oddział żołnierzy lombardzkich w drodze do ojczyzny. Rząd austryacki bowiem zawezwał wszystkich dowódzców batalionowych, aby zapytali w przyjacielski sposób swoich żołnierzy z Lombardyi pochodzących, czy chcą powracać do domów lub też pozostać w pułkach i aby wstrzymywali się od wszelkiego ich namawiania i wpływania na ich postanowienie; rząd austryacki bowiem chce zostawić w tym względzie każdemu wolną wolę. Zarazem komendanci otrzymali polecenie, aby tym wojskowym, którzy chcą wracać, wszelkie nastręczyli ułatwienie i pożegnali ich najprzyjaźniéj, gdyż rząd i armia pamiętać zawsze będą na ich waleczność i karność.

— Z Werony donoszą 3go do *Gazety wojskowéj:* „Panowie jenerałowie i oficerowie wyżsi bawiący w Weronie, tudzież wszyscy oficerowie jeneralnego sztabu kwatermistrzostwa zebrali się dzisiaj dla pożegnania marszałka barona Hessa. Jenerał jazdy hrabia Walmoden, jako najstarszy jenerał, przemówił w imieniu wojska całego w serdecznych żołnierskich wyrazach objawiających zaufanie nieograniczone w wodza swego. Marszałek miał potem przemowę do jenerałów i oficerów, w któréj z właściwą sobie uprzejmością i serdecznością oddawał wojsku sprawiedliwość i pocieszał je, że lubo usiłowania nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, niemniéj jednak wojsko utrzymało dawną sławę waleczności swojéj i poświęcenia. Głos marszałka stał się surowszym, gdy wzywał obecnych, aby czas pokoju czy ten długi lub krótki będzie, obrócili na kształcenie swoich podwładnych i podwoili w tym celu pracę swoją, gdyż w tym szczególniéj zdradliwym kraju oględność tylko i inteligencya każdego z osobna rozstrzyga, a przy tem wspomniał nauki wielkiego poprzednika swego Radeckiego. Z pomieszanem uczuciem smutku przez wzgląd na przeszłość, a stałéj nadziei lepszéj przyszłości, opuścili obecni mieszkanie wielbionego marszałka.“ Jak wiadomo Fzm. baron Hess bawi już w Wiedniu.

Królestwo Polskie.

Użyteczność i konieczna prawie potrzeba założenia w naszym kraju po województwach i powiatach *banków rolniczych* lub *domów komisowo-pożyczkowych dla rolników*, któreby ułatwiały im sprzedaż produktów bez opłacania się pośrednim kupcom, brały produkty te w komis, udzielały zaliczeń i pożyczek na oddane w komis zboże itd., użyteczność a nawet konieczność zaprowadzenia takich instytucyj wykazaną była dostatecznie to w licznych dziełach i rozprawach, to w dyskusyi która się w tym przedmiocie na posiedzeniach Towarzystw Rolniczych tak w Królestwie jak w innych prowincyach toczyła. W dzienniku nawet naszym zamieściliśmy kilkanaście obszernych w tym przedmiocie artykułów. Nie będziemy więc tu nad tą rzeczą się rozwodzić, lecz tylko zamierzamy z radością donieść, że założono jednę z takich instytucyj, że dano już pierwszy przykład za którym pójdą zapewne inne województwa w Królestwie a nawet inne rolnicze kraje polskie. W Płockiém właściciele ziemscy zawiązawszy się w spółkę, założyli taki Dom pożyczkowo-komisowy, pod nazwiskiém: *Dom Zleceń Rolników Polskich.* Instytucya ta zawiązana przez obywateli ziemskich i przez nich a w ich interesie zarządzana, będzie praktycznym u nas przykładem użyteczności podobnych spółek, których korzyści wykazano dostatecznie w teoryi, będzie zachętą dla innych okolic kraju do założenia takich instytucyj, wzorem nakoniec jak je założyć i urządzić. Słyszymy nawet, że w paru innych guberniach Królestwa i na Ukrainie czynili już równocześnie obywatele ziemscy przygotowawcze kroki w celu zawiązania spółek i założenia Domów zleceń, lecz Płoczanie w spełnieniu dzieła wyprzedzili innych.

Gdy *Dom zleceń Rolników Płockich* będzie zapewne zachętą i wzorem do założenia takich instytucyj nietylko w innych okolicach Królestwa lecz i w Galicyi, dla tego zamieszczamy tu dosłownie całą obszerną *instrukcyę* czyli ustawę wydaną dla Domu Zleceń Rolników Płockich oraz akt urzędowy ustanawiający datę rozpoczęcia działań, ogłoszone właśnie przez Zarząd tegoż *Domu*, uwiadamiający o rozpoczęciu czynności. Akta te brzmią:

Dom Zleceń Rolników Płockich.

„Uwiadamiając iż czynności Domu z dniem 1 sierpnia r. b. rozpoczętymi zostały, w wykonaniu § 9 kontraktu Spółki, podaje do wiadomości ogólnéj, zatwierdzoną przez Komitet nadzorczy instrukcyę dla zarządu, oraz akt urzędowy, ustanawiający datę rozpoczęcia działań, nadmieniając iż kontrakt Spółki w Rocznikach Gosp. Krajowego zamieszczonym zostanie.

Jackowski, Kleniewski, Zieliński i Spółka.

Instrukcya dla Domu Zleceń Rolników Płockich
pod firmą:
Jackowski, Kleniewski, Zieliński i Spółka.

Wstęp. Stósownie do § 9 kontraktu Spółki z d. 29 kwietnia (11 maja) r. b., notaryalnie zawartego, Komitet nadzorczy następującą dla domu Zleceń Rolników Płockich zatwierdził instrukcyę.

§ 1. Otwarcie czynności Domu Zleceń nastąpić może wtenczas, gdy należność za połowę akcyj pierwszéj emisyi w kasie Spółki złożoną będzie. Wpływ téj należności sprawdzi i poświadczy protokularnie Komitet Nadzorczy, poczem Spólnicy firmowi niezwłocznie przystąpią do wydawania akcyj, ustanowią aktem notaryalnym datę, od którego Spółka działania swe rozpocznie, i od któréj procenta akcyonaryuszom liczyć się będą.

§ 2. W wykonaniu § 11 kontraktu Spółki, Komitet Nadzorczy przyjmie 150 akcyj od Spólników firmowych, takowe opieczętuje, i złoży do depozytu kasy Dyrekcyi Szczegółowéj, gdzie nietykalnie zatrzymane będą, aż do ukończenia likwidacyi Spółki według § 25 i 26 wspomnionego kontraktu, jeżeli Komitet Nadzorczy, w dalszem rozwinięciu działań Domu Zleceń inaczéj nie postanowi.

§ 3. W miarę rozwoju działań Spółki, w granicach kontraktem zakreślonych, oprócz głównego kantoru w mieście Płocku i posiłkowego w Pułtusku, Zarząd Domu Zleceń urządzić będzie mocen i w innych punktach kantory posiłkowe lub agencye według swego uznania.

§ 4. Czynności Domu Zleceń wskazane są w § 5 kontraktu Spółki, mianowicie:

a) Przyjmowanie w komis do sprzedaży wszelkich produktów rolniczych.

b) Dostarczanie gospodarstwom rolnym wszelkich produktów i towarów, które sprowadzane będą jedynie na skutek zamówienia.

c) Udzielanie zaliczeń na oddane w komis produkta, czy to dostawione do składów Spółki, czy też znajdujące się w składach przez zarząd Spółki za bezpieczne uznanych.

d) Przyjmowanie gotowych pieniędzy, wartości handlowy obieg mających i kaucyj hipotecznych na zastaw, w celu otworzenia rachunku.

e) Przyjmowanie dobrowolnych depozytów, przekazów, jak również kapitałów na terminową lokacyę.

f) Załatwianie wszelkich stósunków kredytowo-bankierskich, tak w kraju jak i za granicą, zgoła przedsiębranie tego wszystkiego, coby stósunki rolników ułagodniało i ukorzystniało, a Spółce należne i właściwe zapewniało zyski.

a) Przyjmowanie w komis do sprzedaży itd.

§ 5. Przyjmowane będą do składów Spółki do sprzedaży w komis:

1) Zboża wszelkiego rodzaju, nasiona pastewne, na miarę i wagę, za wzięciem prób dla stron obu.

2) Wełna i cukier na wagę, w cechy pochodzenia opatrzone i cechą Spółki oznaczone.

Wolno jest zarządowi produkta te, po przekonaniu się o ilości i gatunku, pozostawić w składach przez strony interesowane wskazanych, na własną atoli odpowiedzialność stron obu.

§ 6. Za całość i nie zepsucie płodów przyjętych do składów Spółki, Dom Zleceń przyjmuje zupełną odpowiedzialność, wyjąwszy wypadek pogorzeli, gdyż właściciele płodów obowiązani są takowe ubezpieczyć.

§ 7. Właściciele, oddanego do składow Spółki zboża i nasion, obowiązani będą uiszczać opłatę tytułem składowego i za przeróbkę, po 4 grosze za pierwszy miesiąc, za następny zaś każdy po 3 grosze od korca; od wełny i cukru obowiązani opłacać na raz jeden od przeważenia od centnara po gr. 5, składowego zaś za pierwszy miesiąc gr. 10, a za następny każdy po gr. 5 od centnara; oprócz tego za oszacowanie na raz jeden po $^1/_4$% wartości.

§ 8. Od wszelkich produktów, za zgodą zarządu pozostawionych w składach prywatnych, żadna opłata pobieraną nie będzie. Produkta takowe powinny być asekurowane w Dyrekcyi Ubezpieczeń i dowód ubezpieczenia złożony Domowi Zleceń.

§ 9. Od przedaży płodów wymienionych w § 5, Dom Zleceń pobierać będzie komisowe w wysokości 1% od uzyskanéj przez sprzedaż summy brutto.

b) Dostarczanie gospodarstwom rolnym produktów, towarów itd.

§ 10. Produkta i towary zamawiane przez obywateli, Dom Zleceń starać się będzie dostarczać z pierwszéj ręki. Oprócz cła i kosztów transportu, od tych towarów pobierać będzie komisowe aż do wysokości 3% wartości. W komisach atoli tego rodzaju, zarząd winien jest wymagać, od osób nie mających w Domu Zleceń otwartego rachunku odpowiednich zaliczeń.

c) Udzielanie zaliczeń na oddawane w komis produkta itd.

§ 11. Właścicielom płodów, znajdujących się czy to w składach Spółki, czy też w składach przez zarząd za bezpieczne uznanych, mocen będzie Dom Zleceń czynić zaliczenia za opłatą prowizyi po $^1/_2$% miesięcznie, i $^1/_2$% na raz jeden tytułem komisowego. Zaliczenia te nie mogą być dawane na czas krótszy jak miesięcy dwa i nie na dłuższy jak miesięcy 10. W szczególnych jednak wypadkach wolno będzie zarządowi w miarę możności i uznania przedłużyć termin 10-miesięczny jeszcze do miesięcy 6. Przy każdem przedłużeniu pobranem będzie $^1/_2$% komisowego.

§ 12. Zaliczenia na płody rolnicze, o ile nie będą dawane z funduszu banku polskiego, ku czemu stósowne decyzye Dom Zleceń wyjednać zamierza, ale z funduszów własność Spółki stanowiących, lub też pod dyspozycyą zarządu będących, będą mogły, w razie niskich cen zboża, przechodzić połowę ceny targowéj właściwego powiatu, nigdy przecież $^3/_4$ téj ceny przenosić nie mogą.

§ 13. Przy zwrocie zaliczenia, dzień nawet jeden po upływie terminu, za cały miesiąc w obliczaniu procentów i składowego liczonym będzie.

§ 14. Oddający w komis płody rolnicze, winien złożyć Domowi Zleceń na piśmie, żądanie co do ceny i warunków przedaży. W miarę uznania, może późniéj to żądanie zmieniać, a w każdym razie Dom Zleceń do tego się zastósuje.

(*Dok. w nast. Nrze.*)

Niemcy.

Projekta reorganizacyi Związku niemieckiego nie ustają. Osobliwie nieurzędowi politycy sypią je jedne po drugich, lub też wzywają naprzemian to Austryi to Prus, aby się wzięły do dzieła. Podobnież miały się rzeczy przed kilkoma laty, a przecież nie przyszło do zmian żadnych, lubo zdawały się one być łatwiejszemi, albowiem Bundestag faktycznie nieistniał. Bez wielkich przeto zachodów łatwo było wprowadzić nowe żywioły politycznéj jedności Niemiec, skoro reprezentacya w zgromadzeniu narodowém pierwsze już złożyła próby. Tymczasem rządy przestały na przywróceniu dawnego Bundestagu i dawnéj konstytucyi związkowéj. Dziś wszyscy reformatorowie żądają większego scentralizowania władzy, bez względu na to, że trzebaby chyba powrócić do dawnego cesarstwa niemieckiego, i to nie z czasów przednapoleońskich, lecz jeszcze przedreformacyjnych. Bez cesarstwa o jedności myśleć niemożna. Dążenie też większéj części projektów zmierza ku temu, z tą tylko różnicą, że chcą władzę naczelną na Prusy przelać. Ponieważ zaś niektórzy widzą niepodobieństwo takiego obrotu, więc znów wychodzi na jaw zarzucony plan *trias;* Austrya, Prusy i Związek państw mniejszych. Znany autor niemiecki Juliusz Fröbel podniósł nanowo dawny plan ministra bawarskiego Pfordten, lecz wątpić można, czy więcéj niż on znajdzie dla niego zwolenników.

— W Hamburgu po wzmiankowanéj wczoraj uchwale stronnictwa demokratycznego we względzie konstytucyi, odbyło się 9go zgromadzenie 380 mieszczan uprawnionych, na którém przyjęto znaczną większością wnioski senackie tyczące się reformy konstytucyi. Uchwała przeto poprzedniego dnia, aby żądać przywrócenia konstytucyi z r. 1850, a propozycye senatu odrzucić, nie przyszła do skutku.

— Z powodu, iż kolegium miejskie miasta Harburga zamierzyło wystósować petycyę w sprawie organizacyi Niemiec, ministeryum hannowerskie zawezwało magistrat miasta Harburga, aby w ciągu 24 godzin zbadał czy to prawda, i aby protokularnie wysłuchał ławników miejskich, jakiém prawem na posiedzeniach rady municypalnéj śmieli traktować kwestyę polityczną. Rada miejska złożyła z tego powodu oświadczenie do protokułu, w którém mówi, że miasto Harburg jest więcéj niż wiele innych miast interesowane wielkością polityczną Niemiec, bo jest handlowém i portowém; los jego zawisł od rozwinięcia sił morskich Niemiec, od stanowiska państwa niemieckiego w Europie, bo to tylko może dać bezpieczeństwo handlowi. Rada zresztą ma obowiązek bycia organem publicznym miasta, a właśnie wszystkie umysły skierowane są dziś ku temu, aby postawić Niemcy silnemi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 sierpnia. Od wczoraj przechodzą przez tutejsze miasto gromady włościan ze wsi okolicznych, udając się do Kalwaryi Zebrzydowskiéj na odpust Wniebowzięcia N. P. Maryi, który zaczyna się w niedzielę i zgromadza w tém miejscu po kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów pobożnych, z najdalszych nawet okolic Szląska, Morawy i Węgier.

— *Gazeta Lwowska* pisze między innemi doniesieniami o drobniejszych szkodach elementarnych: Na dniu 25 lipca między 7 i 8 godziną wieczorem wyrządził grad połączony z urwaniem chmury okropną szkodę w okolicy Łomny, Bereczka, Żukotyna, Wołcza, Rypian, Smereczka, Rozłucza, Jasienicy i Gwoździc w obwodzie samborskim. Wszystkie zasiewy letnie zbił grad zupełnie, a strumyki i rzeki wezbrały w przeciągu pół godziny tak dalece, że woda nietylko zalała okoliczne pola i łąki i to właśnie najżyźniejsze, ale także uszkodziła lub pozrywała wszystkie mosty, zburzyła jeden dom włościański i zatopiła kilkoro ludzi i wiele bydła.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 11 sierpnia. Parowiec Lloyda przybyły tu dzisiaj przywiózł wiadomości z Konstantynopola dochodzące do 6go b. m. Sułtan powrócił z przejażdżki swojéj 4go; zwiedził Chios, ale do Smyrny nie wstąpił. Hospodar Couza ma otrzymać inwestyturę pod warunkiem, że następnie odwiedzi Sułtana. Poseł francuzki pan Thouvenel powrócił z Aten do Konstantynopola. Erzerum zostało ponownie zniszczone trzęsieniem ziemi i to do szczętu; khan perski w Trebizondzie pogorzał (khan znaczy dom gościnny); szkoda wynosi 50 tysięcy dukatów. Jenerał gubernator Hadżi Kiamil pasza umarł w Smyrnie.

Hamburg 11 sierpnia po połuduiu. Dziedziczni mieszczanie (mający prawo głosowania) we wszystkich pięciu parafiach przyjęli ustawę konstytucyjną według projektu senatu, 578 głosami przeciw 153.

Londyn 11 sierpnia. Dzisiejszy *Times* przemawia bardzo stanowczo przeciw Cesarzowi Napoleonowi i przeciw udziałowi Anglii w kongresie.

O konferencyach w Zürich niemasz dotąd żadnych szczegółów. Wiadomo tylko, że w poniedziałek i wtorek były posiedzenia, z których pierwsze miało zejść na formalnościach. Organa prasy paryskiéj nie wątpią o pomyślnym skutku konferencyj, lecz prasa pruska i angielska zaczyna objawiać swoje wątpliwości, co zresztą zadziwiać niemoże.

Dzienniki belgijskie zwracają uwagę, że nigdy zebranie konferencyj pokojowych niewypadło w chwili tak pełnéj obaw wojennych; albowiem Anglia nie przestaje wcale podejrzywać polityki francuskiéj i zdaje się, jakoby się stanowczo chciała sprzeciwić pokojowym zamiarom Cesarza. We Włoszech również przyjść może do walki, gdyż jak piszą, w legacyach i w Modenie sprawa przybiera tak fałszywy obrót, iż o interwencyi francuskiéj nikt już tam nie wątpi. Oczekują z dnia na dzień wejścia Francuzów do Placencyi i Ankony.

Z pogłosek wzmiankować warto o mającéj nastąpić nominacyi jenerała Fleury na posła francuskiego do Wiednia; w Berlinie zaś utrzymują, że posadę tę otrzyma p. Moustier, gdyż p. Bourqueney powrócić sobie nie życzy.

Według ostatnich biuletynów lekarskich o stanie zdrowia Króla Pruskiego, datowanych z Sanssouci we czwartek o 11éj w południe, napływ krwi na mózg umniejszał się poprzedniego wieczora i nazajutrz do chwili ogłoszenia biuletynu, a przeto stan zdrowia polepszył się.

Wspomnieliśmy już, że książę Gustaw Waza jenerał w służbie austryackiéj, zastrzegł był w nocie do dworów europejskich prawa swoje do korony szwedzkiéj z powodu wstąpienia na tron króla Karola XV. W skutku tego hr. Mandelström rozesłał okólnik do posłów szwedzkich za granicą, w którym przypomina, iż książę Waza powtórnie już prawa swoje zastrzega. W r. 1844 przy wstąpieniu na tron króla Oskara i teraz. W odpowiedzi na pierwszą protestacyę król Oskar zniósł zakaz utrzymywania stosunków z usuniętą dynastyą; teraz zaś minister upoważnionym jest oznajmić, że król mając wzgląd na nieszczęście, chętnie pomija pretensye usuniętéj dynastyi, która nie znajduje w narodzie sympatyi.

Z Neapolu z 6go donoszą, że pełnomocnik konfederacyi szwajcarskiéj żądanie swoje postawił w następujących punktach: 1) wydanie sztandarów należących do dawnych pułków szwajcarskich; 2) zmiany mundurów pułków teraźniejszych; 3) zniesienie nazwy „Szwajcarów“ dawanéj pułkom zagranicznym.

Piszą z Konstantynopola pod dniem 3 sierpnia, że wiadomość o przybyciu floty angielskiéj pod Aleksandryę, sprawiła wielkie wrażenie. Upatrują w tem objaw intryg nie dosyć jeszcze wyjaśnionych. Zapewnienia niezawodne twierdzą, że eskadra turecka miała była stanąć pod rozkazami admirała angielskiego i że Egipt miano zająć korzystając z zawikłań i wojny włoskiéj.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 12 sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	396	384
Ruble obrączkowe agio.	12	8
Talary pruskie za 150 złr, now.	86	84
Srebro nowe. . . . . złr.	120	115
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 60	9 20
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 55	9 15
Dukaty holenderskie ważne. . . . . . „	5 50	5 25
„ austryackie . . . . „	5 55	5 30
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	84 —	82 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . . . . „	77½ —	76 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . . „	81 —	79 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	98

Wiedeń 12 sierpnia. (telegraf.)	zł.	c.
Augsburg 100 złreń.	100	25
Hamburg 100 Marków.	88	50
Londyn 10 ₤.	117	75
Paryż 100 franków	46	75
Dukat.	5	57
5% Metaliki.	75	50
4½% „	66	75
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	297	50
„ „ 1839.	119	25
„ „ 1854.	111	25
Pożyczka narodowa	79	85
Obligacye indemn. galic.	75	25
Akcye Bankowe	902	—
„ kolei północnéj	1823	—
„ kredytu ruchomego	216	70
„ kolei francusko-austryackiéj	266	25

Lwów 10 sierpnia		
Dukat holenderski.	5 46	5 42
„ austryacki	5 55	5 41
Półimperyał rosyjski.	9 50	9 30
Rubel rosyjski	1 88	1 81
Talar pruski	1 79	1 75
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 42	81 92
Oblig. indemn. bez kupon.	75 42	74 75
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 50	79 95

Warszawa 9 sierpnia.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 50
Obligi skarbowe . . . . „	92 56½	—
kupon	—	1 43⅓
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 82	14 80
kupon	—	7⅚

Wrocław 11 sierpnia		
Banknoty austryackie w mon. konw.	89½	—
„ „ w mon. nowéj. . . .	85 1/12	—
Polskie bilety bankowe	88 11/12	—
„ listy zastawne, ...	—	87
Poznańskie listy zastawne 4%	100¼	—
„ „ „ 3½%	87¼	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 12 sierpnia. Wczorajszy dowóz zboża z Królestwa Polskiego wciąż jeszcze mały. Nowa pszenica bardzo bywa pożądaną i płacono ją po cenach notowanych na przeszłym targu; stara zaś przeciwnie zanjedbana i z trudnością znajduje pokup po cenach zniżonych. Żyto tak stare jak nowe łatwy ma odbyt i płacone po 14 do 15 złp. Owies w dość znacznych ilościach znajdował się na targu, lecz dotąd z gruntów chłopskich i płacony po 7, 7½, 8 złp. Jęczmień wcale nie był na targu ani téż o niego pytano. Wiadomości co do stanu zbiorów pszenicy ze wszystkich stron najkorzystniejsze nadeszły, tak co do jakości jako i ilości, i w przecięciu można przypuścić, że z kopy bywa 7 do 8 ćwierci. Jęczmień i owies nadzwyczaj obfite w zbiorach i piękne w gatunku, a w przecięciu oba te zia na przynoszą z kopy 10 do 12 ćwierci; żyto natomiast nie osobliwe i mniéj niż lat zeszłych odpowiednie; jest ono lekkie tak jak przeszłoroczne, a tymczasem pszenica o 15 do 20 funtów cięższa. Na targu dzisiejszym pszenica kupowana transito do Prus z poręczeniem, 166 do 168 funt. po 25 do 26 złp. Żyto tak nowe jak dawne na 160 funt. po 17 do 18 złp. W miejscu handel zbożowy bez zmiany pozostał, o w ogóle ruch nader ograniczony. Rzepak na nowo poszukiwany do Austryi i po 8½ do 8¾ płacony.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 1go Sierpnia 1859 r.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popołudn.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 11 do 12 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Sachs Henryk fabr. z Warszawy. Kołodziński Sebastyan prof. z Galicyi. Spetmański Franciszek prof. z Trembowli. Raczyński Antoni wł. dóbr z Poznania. Henr. hr. Dzieduszycki c.k. radca z córką i synem z Tyńca. Cybulski Henr. pułk. ros. z Rosyi. Czacki B. kup. z Bilska. Zaklika Roman oficer pens., Kamocki Józef ob. z Królestwa Polskiego. Ludschka Narcyz, Spitzer Gabryel inżyn., Barber Neumann, Düffef Jan kup., Köb Kajetan jener. insp. z Wiednia. Szymanowski Maurycy ob. z Rzeszowa. Szymanowska Jadwiga ob. z Słociny. Skrzyński Henryk ksiądz z Karlsbadu. Waldemar Gwachler ces. radca z Podola. Hr. de Lüttchau wł. dóbr z synem z Galicyi. H. Wilhelm Klocki kup. z Brodów. Kotkowski Apolinary właśc. dóbr z Karlowic. Padiaur Wacław urz. z Chrzanowa. Scholz Aloizy dyr. kop., Potterowa Fryderyka żona podpułk. z córką, Blucher Julia prywatna z Prus. Kąstele Franc. oficer z Wadowic. Chlepiński Karol technik z Kijowa. Karakulski Franc. ksiądz z Kent. Ulrych de Blücher major pruski z Głogowy. Katz Józef kup. z Mysłowic, Szeligowski Franc. pełnom. z Zatora. Wisłocki Ksawery ob. z Jłkowic.

Wyjechali: Sachs Henryk kupiec do Opawy. Dr. Swoboda profesor gimnazyalny, Hrabia de Lüttchau właściciel dóbr z synem do Berlina. Maurycy hrabia Dzieduszycki cesarsko-król. radca z fam. do Szczawnicy. Czacki B. kupiec, Spitzer Gabryel inżyn. do Wiednia. Szymanowcy Maurycy i Jadwiga obyw. do Rzeszowa. Skrzyński Henryk ksiądz do Galicyi. Gwachler Waldemar ces. radca do Rosyi. Barber Neumann kup. do Suczawy. Henr. Wilh. Klucki kupiec do Lipska. Kotkowski Apolinary wł. dóbr do Drezna. Chłopicki Karol technik do Kijowa. Potterow Fryd. żona podpuł. z córką, Ulrych de Blücher major pruski, Julia de Blücher pryw. do Lwowa.

HOTEL ROSYJSKI. Konstanty de Vurnar pułk., Eufrozyna Cloretti wł. dóbr z Cieplic. Hr. Lewicki ces. k. radca tajny, Wiktor Leliwin Rakowiecki pułk. z fam., M. Bordollet inżyn. z żoną z Wiednia. Zygmunt Wilkoński obyw., Hugo Grubert dyr. szkoły górn., Aleksander Tiltz, Fryd. Berku wł. dóbr z Polski. Adolf Wolf fabr. z Białegokościoła. Jan Zieliński kapelan wojs. z Wereny. Franc. Pawlikowski ck. por. z Tarnowa. Kazimiera Zaklikowa wł. dóbr z Chwałowic. Samuel Korn kupiec z Bilska. S. Haz dzierż. dóbr z Litwy. Antoni Bajer urz. kolei z Pietrowic.

Wyjechali: Adam hr. Zamojski do Warszawy. Hr. Lewicki ck. radca tajny do Lwowa. Konst. Vurnar pułk., Eufrozyna Cloretti wł. dóbr do Mołdawii. Zygmunt Wilkoński ob. do Poznania. Hugo Grubert dyr. szkoły górn. do Prus. M. Bordollet inżyn. do Francyi. Fryd. Berku wł. dóbr do Polski. Samuel Korn kup. do Tarnowa. Teodor Wojtkowski ksiądz, Marceli Mezzani kapitalista do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Duronkowska Ewa wł. dobr z familią z Kielanowic. Lipmann Hasker kupiec z Wrocławia. J. Wiener kup. z Berlina. Tobiaszek Karol kapelan wojskowy z Wiednia. J. M. Fischer, Bloch Ignacy kup. z Mysłowic.

Wyjechali: Pilorch Dawid kup. do Szczerzynek. Kiejnowski Ksawery ksiądz prob. do Łancuta. Perner Wiesław do Pragi. Kapowiński Władysław do Francyi.

HOTEL SASKI. Eustachy Dobiecki wł. dóbr z synem z Cieplic. Andrzéj Nawarski ob. z Miechowa. Tekla Dobrzyńska ob. z fam, z Galicyi. Wojc. Bandurowski Dr praw i adwokat z Tarnowa. Jan i Gustaw Dimmerowie urz., Ludwik Schancer Dr praw ze Lwowa. Józefat Kałuski wł. dóbr z Zegartowic. Julian Chodylski wł. dóbr z Bardiowa. Leonard Mieroszewski, Józef Derych, Józef Polewski ob. z Polski.

Wyjechali: Franc. hr. Łubieński wł. dóbr do Polski. Teresa Kownacka ob. do Warszawy. Julian i Marceli Gutowscy ck. urz. do Sącza. Wojciech Bandurowski Dr praw i adwokat do Tarnowa. Tekla Dobrzyńska ob. z fam. do Iwonicza. Andrzéj Nawarski ob. do Kalwaryi.

URZĘDOWE.

(659) Ogłoszenie Licytacyi. (2-3)

[Nr. 15,339]. Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości. iż celem wydzierżawienia pastwiska nad brzegami Staréj Wisły; a mianowicie: pomiędzy mostami na Stradomiu i przy Szlachtuzie, tudzież pomiędzy ogrodem OO. Misyonarzy i Podbrzeziem na czas od 1go stycznia 1860 do 31go grudnia 1862, odbędzie się w dniu 7 września 1859 w gmachu Magistratu w Biórze I Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 59 złr. wal. austr. Wadium wynosi 15 złr. wal. a. Deklaracye piśmienne także będą przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w Biórze I Departamentu.

Kraków 27 lipca 1859.

(666) Ogłoszenie Licytacyi. (2-3)

[Nr. 15,337]. Magistrat król. głównego Miasta Krakowa, podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę Propinacyi w Grzegórzkach, na czas od 1go stycznia 1860 do 31go grudnia 1862, odbędzie się w dniu 25 sierpnia r. b. w gmachu Magistratu w Biórze II Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 180 złr. w. a. Wadium wynosi 45 złr. w. a. Deklaracye piśmienne także będą przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w Biórze II Departamentu.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godz in	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	329''' 40	+17 0	100	południowy słaby	pochmurno	deszcz		
	10	329 48	16 1	95	zachodni „	„	deszcz i grzmot		
12	6	329 68	15 8	79	półn.-zachodni słaby			+19'8	+15'0

W Drukarni „CZASU"

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.